Nr. 538. We Lwowie wtorek dnia 18 listopada 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18 listopada.

(Szkoda czasu i atłasu. — Spóźnione posiedzenie. — Lwów dla Drohobycza. — Komisja matka. — Delegat p. Neuman. — Regulamin rady. — Odznaki dla radnych. — Dostawy gminne).

Nowy regulamin dla rady miejskiej stanowczo nie ma szczęścia. Nawet na wczorajszem, *ad hoc* zwołanem posiedzeniu, ze względu na obecność we Lwowie referenta posła dra Roszkowskiego, do kwadrans na 8 mą jeszcze nie było dostatecznego kompletu dla rozpoczęcia posiedzenia rady miejskiej. Coś tak wygląda, jakby się z tym nowym regulaminem radzie bynajmniej nie spieszyło i jakby dlatego tylko się nim zajmowano, że „wlazł" raz na porządek dzienny. Szkoda doprawdy czasu i mitręgi i możeby lepiej było począć obradować nad tym projektem dopiero za parę miesięcy, gdy referent będzie mógł referować nie na wyrywki, a przedewszystkiem gdy większa część projektu będzie do tyla obrobioną, że się skwalifikuje do przyjęcia bez dyskutowania godzinami nad lada poprawką stylistyczną lub kropką nad „i", albo przecinkiem.

Nareszcie na 5 minut przed pół do 8-mą otworzył prezydent dr. **Małachowski** posiedzenie i zamiast obrad nad regulaminem — zabrał p. **Neumann** głos, stawiając nagły wniosek w sprawie nieodpowiedniego rozkładu jazdy pociągów do Lwowa nocną porą i od jazdu do Drohobycza. Wniosek brzmiał, aby rada miejska weszła w porozumienie z izbą handlową i udała się do ministerstwa kolei, aby to urządziło w ten sposób połączenie pociągów, by pociąg do Drohobycza odchodził ze Lwowa najpóźniej o godzinie 11-tej w nocy.

Nagłość wniosku rada uznała — bo interesy Drohobycza identyfikuje się zapewne z interesami Lwowa — a wlśad zatem i w imię tej samej ważności uchwaliła i wniosek sam.

Następnie — ale już z porządku dziennego — referował p. **Riedl** wnioski komisji matki. I tak do komisji rekolaudacyjnej dla budowy rzeźni miejskiej w miejsce śp. Kuźniewicza, wybrano p. Śliwińskiego, jako delegata rady miasta Lwowa do gal. Tow. muzycznego wybrano radcę p. Chołodeckiego. Jako delegata rady (jednego z 25) wybrano p. Józefa Neumana 35 głosami na 48 obecnych na posiedzeniu.

O trzy kwadranse na 8mą przystąpiono nareszcie do obrad nad projektem nowego regulaminu.

Nudne i jałowe debaty nad poszczególnymi ustępami dalszych paragrafów, urozmaiciła nieco dyskusja nad § 21, traktującym o odznakach dla radnych występujących reprezentacyjnie. Panu **Jonaszowi** nie podobały się dotychczasowe „halsztuki z medalem"; p. **Stachiewiczowi** wydawałoby się, że z medalem na wstążce, wyglądałby jak „od św. Zyty"; pan **Czarnecki** znowu nie mógł się zorjentować w tem, kiedy radny ma urzędować, a kiedy nie, kiedy więc ma nosić odznakę, nakoniec p. **Bardasz** proponował skasowanie odznak, bo radny powinien tak się starać, aby go poznano i bez odznaki. Mądra ta rada nie przemówiła do przekonania radnych, bo uchwalono noszenie odznak, których formę dopiero komisja specjalna ustanowi. Do tej „dekoracyjnej" komisji wybrano pp.: Rawskiego, Ciechulskiego, Riedla i dra Roszkowskiego.

W dyskusji nad paragrafem 23, który orzeka, że radny nie może wchodzić w żadne interesa, ani przedsiębiorstwa gminne, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której radni z partji mieszczańskiej zażądali jasnego i wyraźnego określenia, aby nie czyniono na przyszłość zarzutów, czy ten albo ów radny ma osobisty, albo pośredni interes w jakiej dostawie, budowie lub interesie gminy.

Dyskusji nad tym bardzo ważnym paragrafem nie wyczerpano dla braku kompletu i o godzinie 9 tej zamknął prezydent posiedzenie.

Sytuacja.

Wiener Sonn- und Montags-Zeitung pisze: Przyjaciele niemiecko-polsko-czeskiej koalicji byli w ostatnich dniach nadzwyczaj czynni, a najgorliwsi z nich mają już nawet gotową listę przyszłego gabinetu, naturalnie z Koerberem na czele.

Teki ministerjalne rozdzielają w następujący sposób: finansów Kramarz (Młodoczech), handlu Baerenreiter (wiernokons. w. wl.), rolnictwa Wodzicki, sprawiedliwości dr. Lammasch (profesor wszechnicy wiedeńskiej), albo dr. Madeyski, oświaty hr. Sűrgkg (wiern. w. wl.), minister niemiecki Derschatta (niem. str. lud.), ministrowie: Wittek (kolei) i Welsersheimb (obrony krajowej) mieliby zatrzymać nadal swoje teki.

Jest to jednak na razie tylko kombinacją.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 18 listopada. Komisja programowa Koła polskiego odbyła wczoraj posiedzenie z parlam. kom. Koła polskiego. Komisja programowa przedstawiła komisji parlamentarnej szereg wniosków i postulatów. Komisja parlamentarna ma się o to postarać, aby te wnioski komisji programowej zostały w życie przeprowadzone.

Z Galicji nadchodzą liczne telegramy do członków komisji programowej, sprzeciwiające się wprowadzeniu przepisu, aby w niedzielę przez cały dzień sklepy miały być zamknięte.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Niedyspozycja cesarza.

Wiedeń 18 listopada. Lekka niedyspozycja cesarza już, jak się zdaje, minęła i lokalne dolegliwości reumatyczne już całkiem ustały. Mimo to cesarz parę dni jeszcze pozostanie w Schönbrunie.

Drogi wodne.

Linc 18 listopada. Na dzień 22 listopada zwołano tu wiec w sprawie budowy dróg wodnych. W wiecu wezmą udział reprezentanci państwa i krajów koronnych. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 19 bm.

Mianowania.

Wiedeń 18 listopada. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował adjunktów budownictwa Zacharjasza Wojciechowskiego, Maksymiljana Koszlę, Kazimierza Pannenkę, Joachima Traczyka, Władysława Hasmanna, Ignacego Wenzla, Henryka Lacka, Jerzego Teodorowicza i Juljana Paara **inżynierami** w etacie państwowej służby budownictwa w Galicji.

Wiec wszechniemiecki.

Wiedeń 18 listopada. Odbył się tu wiec wszechniemiecki, którem przewodniczyli na przemiany pp. **Schalk** i **Berger**. Wziął w nim udział wszyscy posłowie z grupy Schoenerera.

P. **Eisenkolb** omawiał sprawę ruchu „Los von Rom" i twierdził, że 30 000 katolików przeszło już na wyznanie ewangelickie.

P. **Iro** zapowiedział, że szenererowcy będą prowadzili cichą obstrukcję na wypadek, gdyby przedłużenie wojskowe weszło na porządek dzienny obrad izby.

P. **Schoenerer** mówił o państwowym języku niemieckim. Oświadczył, iż mylą się inne stronnictwa niemieckie, jeśli sądzą, iż potrafią Czechom uczynić jakieś ustępstwa, bez poprzedniego uznania języka niemieckiego za język państwowy. On i jego stronnictwo zawsze jeszcze zdołają tamu przeszkodzić.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń 18 listopada. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Kosowicza czyniąc zadość zażaleniu nieważności, wniesionemu przez lwowską prokuratorję, zniósł wyrok lwowskiego sądu przysięgłych, uwalniający Ferenza, Rewakowicza i Marka i zarządził ponowną rozprawę. Wymienieni stawali przed sądem pod zarzutem obrazy honoru i podburzania, ponieważ Rewakowicz i Marek w swych dziennikach ogłosili przedłożony im przez Ferenza list niejakiego Jabłońskiego, ułana pułku samborskiego, który popełnił samobójstwo, a jako powód w liście podał nieludzkie obchodzenie się z nim rotmistrza Sawaczki.

Księgi w „Ostdeutsche Rundschau".

Wiedeń 18 listopada. Poseł Berger i czterech innych Wszechniemców, którzy byli dawniej cichymi wspólnikami Wolfa w wydawnictwie dziennika *Ostdeutsche Rundschau*, wytoczyli Wolfowi proces o to, że nie chce im pokazać ksiąg wydawnictwa i bilansu. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał Wolfa, aby do 30 dni pod karą, przedłożył im księgi i bilanse wydawnictwa.

Ankieta przemysłowców w żelazie.

Wiedeń 18 listopada. Związek przemysłowców austrjackich z dziedziny przemysłu żelaznego i maszynowego zwołał tu na wczoraj ankietę, w której uczestniczyli reprezentanci rozmaitych ministerstw, kilku posłów do rady państwa i znaczna liczba przemysłowców. Uchwalono rezolucję z apelem do rządu i parlamentu o usunięcie złego stanu, w jakim znajduje się przemysł żelazny, przez daleko idącą akcję inwestycyjną, przyczem powinny być jak najspieszniej użyte już uchwalone kredyty, oraz uzyskane nowe. Rezolucje wyrażają nadzieję, że parlament wydobędzie się nareszcie z bezowocnej sytuacji politycznej na wyniosłość pracy produktywnej i usunie niejasne stosunki ekonomiczne Austrji do Węgier i do zagranicy. Zebrani oświadczają, że woleliby już pewność, iż ugoda nie dojdzie do skutku, aniżeli obecny, niepewny stan. Domagają się wreszcie stanowczego uregulowania spraw: taryfy celnej, traktatów handlowych, upaństwowienia kolei prywatnych i konwencji cukrowej.

Zgromadzenie kolejarzy.

Wiedeń 18 listopada. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie robotników najrozmaitszej kategorji, zajętych przy kolei. Zebrało się 4000 uczestników, przybyli także delegaci z prowincji, zastępcy ministerstwa kolejowego, burmistrz Lueger i i. Przyjęto jednogłośnie rezolucje, domagające się stabilizacji wszystkich robotników magazynowych, stacyjnych, dalej zajętych w warsztatach i przy budowach, najpóźniej po 2 latach służby, uregulowanie płac, sprawiedliwego rozdziału służby

w ruchu przy ud i-leniu koniecznego dnia odpoczynku i przeprowadzenia różnych reform.

Katolickie Towarzystwo szkolne.

Wiedeń 18 listopada. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzanie „Katolickiego Towarzystwa szkolnego" (Schulverein) przy bardzo licznym udziale. Od nuncjusza Taliianiego nadeszło pismo z doniesieniem, że papież zawsze z najwyższą sympatją śledzi rozwój „Katolickiego Towarzystwa szkolnego dla Austrji, gdyż uważa to stowarzyszenie za bardzo będące na czasie i bardzo ważne. Papież udziela uczestnikom zgromadzenia i członkom Towarzystwa błogosławieństwa apostolskiego. Po licznych przemówieniach i złożeniu sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, zgromadzenie zakończyło się wśród okrzyków na cześć cesarza, papieża i protektora Towarzystwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Przeciw emigracji.

Wiedeń 18 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik ostrzegający przed agitacją, nakłaniającą do emigracji do Chile. Ministerstwo to zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych o autentyczne informacje co do widoków osiedlenia w Chile, a przed otrzymaniem dotyczących wyjaśnień ostrzega w stanowczy sposób ludność przed nierzetelną agitacją.

Zamach na króla belgijskiego.

Bruksela 18 listopada. Hrabina Lonyay jedna z pierwszych pospieszyła z telegramem do króla, aby mu wyrazić radość swą z powodu szczęśliwego ocalenia.

Zamach na ambasadora rosyjskiego.

Rzym 18 listopada. *Italie* donosi, że wczoraj po ukończeniu się nabożeństwa w rosyjskiej cerkwi, pewna kobieta, jak można sądzić z ubrania studentka, przystąpiła do ambasadora rosyjskiego Nelidowa i usiłowała go uderzyć.

Lwowska Filharmonja w Krakowie.

Kraków 18 listopada. Wczoraj odbyło się w tutejszym teatrze miejskim przy szczelnie wypełnionej publiczności sali „przedstawienie operowe," urządzone staraniem dyrekcji Filharmonji lwowskiej, ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bobuss i Adama Ludwiga. Odegrano akt II z Trawiaty, akt III. z Hellendra Tułacza, akt II. z Fausta i odsłonę IV Lohengrina. Artyści występowali w kostjumach na tle dekoracyj, zastosowanych do opery. Publiczność oklaskiwała z entuzjazmem naszych śpiewaków. Bandrowskiego na końcu przedstawienia wywoływano wiele razy.

Jokaj przeciw opozycji sejmowej.

Budapeszt 18 listopada. *Magyar Nemzet* ogłasza artykuł wstępny, napisany przez Maurycego Jokaja p. t. „Król i naród." W artykule tym omawia Jokaj wygłaszane niemal codziennie w sejmie węgierskim mowy posłów opozycyjnych, zwrócone przeciw królowi i wyraża z tego powodu ubolewanie. Podnosi niepospolite zasługi monarchy i wspaniałomyślność wobec narodu węgierskiego, oraz wielbi pamięć zmarłej królowej Elżbiety. Dalej zaznacza, że pod rządami króla Węgry rozwinęły się w silne państwo i zażywają trwałego pokoju. Autor prosi więc opozycję, aby zaniechała tego postępowania i nie rzucała w naród zarzewie niezadowolenia. Kończy słowami Deaka: Wszystko możemy postawić na kartę, tylko nie ojczyznę.

Handel dziewczętami.

Budapeszt 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego dep. Visontaj wniósł interpelację z powodu wywiezienia z Węgier przez Hamburg czterdzieści dziewcząt do Ameryki. Dep. Visontaj zarzytuje, jak tak wielki transport mógłujść uwagi policji.

P. Szell odpowiedział natychmiast na tę interpelację. Przyznał, iż fakt wywiezienia 40 dziewcząt za morze, w istocie jest prawdziwym i dodał, że sam nie rozumie, jak to się stało, iż taki wielki transport uszedł uwagi policji. Polecił już w tej sprawie wytoczyć śledztwo i winnych surowo ukarać. W końcu podniósł, iż przedłożony izbie projekt ustawy o policji granicznej, położy kres wszelkim podobnym transportom.

Dep. Pichler zawołał: Jest to jedyny eksport, jaki nam Austrja pozostawiła.

Aresztowanie członka angielskiego parlamentu.

Bruksela 18 listopada. Wczoraj przedpołudniem uwięziono w jednym z hoteli tutejszych niejakiego Keir Hardie'go, członka angielskiej izby gmin. Uwięzienie to ma stać w związku z śledztwem z powodu zamachu na króla. Hardie'go, którego widocznie policja nie znała, mimo protestów jego i legitymowania się, odstawiono na prefekturę policji, gdzie go po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność. Hardie zaraz udał się do poselstwa angielskiego, by zaprotestować przeciw bezprawnemu uwięzieniu. Był on w przejeździe z Francji do Niemiec.

Zwalczanie alkoholizmu.

Paryż 18 listopada. Prezydent ministrów Combes wezwał akademję medyczną do sporządzenia spisu wszystkich szkodliwych dla zdrowia essencyj, używanych do przyrządzenia napojów alkoholicznych. Rząd zamierza bowiem przedłożyć parlamentowi ustawę o energicznem zwalczaniu alkoholizmu. Akademia żądany spis wypracowała.

Z Serbji.

Belgrad 18 listopada. Klub większości skupczyny przyjął do wiadomości program rządu, opierający się na tych samych podstawach co programy rządowe od r. 1900, tj. od złączenia się stronnictwa radykalnego z postępowem. Klub uchwalił udzielić rządowi poparcia w przeprowadzeniu tego programu.

Wiedeń 18 listopada. Do *Zeit* telegrafują z Belgradu, że dnia 18 bm. miała się pojawić proklamacja, powołująca brata królowej, porucznika Luniewicza, na następcę tronu. Dopiero interwencji posła austro-węgierskiego, udało się przeszkodzić opublikowaniu tej proklamacji.

Ciągnienie.

Wiedeń 18 listopada. We wczorajszem ciągnieniu 3 proc losów Tow. kredyt. ziem. I emisji (z r. 1880) padła główna wygrana 90 000 kor na s. 268 nr. 81; 4000 kor. na s. 582 nr. 57 i po 2000 k. na s. 2823 nr. 49 i s. 3944 nr. 39.

Krupp nietykalny.

Berlin 18 listopada. Dziennik *Vorwärts* zamieścił artykuł, w którym królowi armat Kruppowi uczynił zarzut, iż prowadzi życie rozwiązłe na Capri. Wczoraj z wyższego rozkazu skonfiskowano *Vorwärts* za obrazę Kruppa.

Lueger w Monachjum.

Monachjum 18 listopada Na zaproszenie tutejszego katolicko narodowego stronnictwa przybędzie tu w przyszłym tygodniu burmistrz m. Wiednia dr Lueger i na zgromadzeniu monachijskich wyborców do rady miejskiej wygłosi przemówienie o wyborach austrjackich.

Milionowa defraudacja w Pradze.

Praga 18 listopada. Dokładne obliczenia wykazały, iż deficyt w kasie zaliczkowej im św. Wacława w Pradze wynosi 7,200 000 koron.

Zniesienie sądów doraźnych.

Zagrzeb 18 listopada Z dniem wczorajszym zniesiono sądy doraźne, zaprowadzone 3 września br. w Zagrzebiu i w powiecie Seujewet.

Powódź.

Syrakuzy 18 listopada Ubiegłej nocy okolica miasta Modicy ponownie została zalana wodą, wskutek powodzi Ruch kolejowy na linii Modica Syrakuzy przerwany.

Wiedeń 18 listopada. Hr. Kazimierz Badeni, przybył tu z żoną z Węgier i zamieszkał w hotelu Imperiale.

Rzym 18 listopada. Izba deputowanych zbiera się 26 b. m.

Rzym 18 listopada. Poseł prof Galluppi, długoletni wiceburmistrz Rzymu, został wczoraj w kuluarach wypoliczkowany przez posła hr. Leslie go Zdaje się, że sprawa ta zakończy się pojedynkiem.

Paryż 18 listopada Izba trybunału kasacyjnego przekazała sprawę radcy Audriego, który jest wmieszany w aferę bankiera Boulaine, sądowi w Rouen

Windsor 18 listopada. Król Edward przybył tu wczoraj o 7 wieczór, a w kwadrans później przyjechał król portugalski, który wraz królem angielskim zaraz po przyjeździe udał się na zamek.

Teatr.

(„Różne drogi", komedja w trzech aktach K. Franciszka Swobody tłómaczona z czeskiego przez M. Szukiewicza).

P. Franciszek Swoboda jest trafnym obserwatorem życia i charakterów ludzkich, ale rzeczy scenicznych pisać nie umie. Nie umiał przynajmniej z tematu, który obrał do „Różnych dróg", uczynić sztuki, coby odpowiadała wymogom sceny. Zapomniał poprostu o akcji, a napisał — **gadany** melodramat.

O czem?... Znacie tę bajeczkę? — Ach, znamy, znamy! — A więc posłuchajcie:

Para włościańska oddaje syna jedynaka do szkół w mieście, a umieszcza go u wdowy, która ma córkę. Włościanie nie szczędzą całego majątku, byle chłopca wykształcić. Zadłużają gospodarstwo w nadziei, że syn, który właśnie składa rygoroza doktoratu, da im następnie utrzymanie przy sobie. Młody człowiek uczy się i — kocha, a kocha się, oczywiście, w córce wdowy. Dziewczyna to płytka, głupia, próżna, która żyje tylko spekulacją zrobienia karjery majątkowej na małżeństwie.

Ale tego wszystkiego, rzecz dziwna, nie widzi młody student pomimo, iż przez lat 13 przebywa w jej towarzystwie pod wspólnym dachem. Kocha ją potajemnie, ona z zas flirtuje z nim „na wszelki wypadek," gdyby nie nastręczyła się lepsza partja. Ale partja taka trafia się w osobie starego kapitalisty, istnego pokraki. Panna z radością przyjmuje jego rękę i wyśmiewa idealną miłość młodzieńca. Ten ostatni, w rozpaczy, opuszcza się w naukach, nie składa ostatniego egzaminu, rozpija się i upada moralnie. Opiekę nad nim obejmuje kolega, niegdyś birbant, dziś nawrócony na drogę obowiązku i stara się wyleczyć go z miłości do zdradzieckiej dziewczyny. Tymczasem przybywają ze wsi rodzice, którym za długi, zaciągnięte na potrzeby syna, zlicytowano gospodarstwo. Scena rozpaczy, żale, wymówki, wreszcie pośrednictwo kolegi, skrucha zbłąkanego syna i obietnica poprawy, — oto zakończenie — „wie es im Buche steht."

Postaci sztuki, stare, jak świat, ale naszkicowane względnie skopjowane z innych autorów wiernie, mają w sobie wiele prawdy życiowej. Bożena, córka wdowy, jest nawet typem zajmującym, jako przeciętny wyraz miejskiej gąski. Najmniej udałym, mazgajowatym, naiwnym, bez woli, a ulegającym chwilowym wrażeniom, jest charakter bohatera sztuki, zakochane o studenta.

Zresztą, wszystko to dałoby się jeszcze znieść, gdyby nie okoliczność, że całość, robiona na sposób dawnych melodramatów, nie posiada prawie żadnej akcji. Scena za sceną, akt za aktem, pełne djalogów i monologów, w których bez ustanku mówi się w kółko jedno i te same tyrady. Kto skończy swą „kwestję", wychodzi za kulisy, aby znowu za chwilę powrócić, jak Herod lub kominiarz w szopce. Ostateczny wynik łatwy do odgadnięcia: — nuda i poczucie ogromnej naiwności pomysłu i roboty, których nie tłómaczy nawet szlachetna tendencja.

Grano sztukę Swobody dobrze. Podobała się powszechnie zwłaszcza panna **Miłowska** w roli Bożeny. Była naturalną, ożywioną i umiała podkreślać bardzo trafnie znamienne rysy charakteru tej postaci. Bardzo charakterystyczny typ wdowy Szukupowej dała pna **Wojnowska**, w rolach tego rodzaju dzisiaj jedyna na scenie lwowskiej. Pani **Gostyńska**, jak zawsze, bardzo pięknie i ze szczerem ciepłem odtworzyła postać poczciwej włościanki matki, a miała też wybornego partnera w p. **Chmielińskim**, doskonałym gaździe czeskim.

P. **Stanisławski** grał syna tej pary, a bohatera sztuki, Antoniego i grał doskonale, godząc bardzo umiejętnie chaotyczne rysy charakteru tej, przez autora banalnie nakreślonej postaci Artysta też urabował ją, o ile się dało. Niemniej na pochlebną wzmiankę zasłużył p. **Kuncewicz** za dobre odtworzenie roli serdecznego kolegi Melka, oraz p. **Węgrzyn** za wyborną charakterystykę karykaturalnej figury kapitalisty Czerwinki

Przed stawieniem rozpoczęto komedją Dominika „Dwie muzy", w której publiczność ubawili niezrównanym humorem pp. Solski, Feldman,

Kwiatkiewicz, Kliszewski, Wysocki, oraz panie: Węgrzynowa i Jankowska. *Kl. K.*

Wiec akademicki.

Na wiecu akademickim w dniu 25 lutego br. wybrany został komitet opieki nad politycznie prześladowaną młodzieżą akademicką i szkolną trzech zaborów, do którego pewne stowarzyszenia akademickie przysyłać miały swych delegatów, jako członków komitetu.

W ciągu 8 miesięcy zebrał się komitet ten kilka razy, na posiedzeniu przed kilkunastu dni mi jednak, korzystając z przypadkowej swej liczebnej większości, socjalistycznie usposobieni członkowie komitetu uczynili wniosek, by komitet zaopiekował się w równej mierze i nie szkolną młodzieżą, która nie za polityczne, ale społeczne swoje przekonania dzielnicę swą opuścić musiała, a dalej, by powołać do komitetu jako członków, delegatów socjalno-demokratycznych stowarzyszeń robotniczych.

Na to, przewodniczący komitetu akad. Plutyński, wychodząc ze stanowiska, że taka zmiana kierunku akcji komitetu nie zgadza się ze wskazaną mu przez wiec dyrektywą, posiedzenie komitetu zawiesił, oświadczając, że o sprawie tak ważnej i tak zasadniczo zmieniającej kierunek działalności komitetu, sam komitet decydować nie może i że o tem powinien rozstrzygnąć powszechny wiec akademicki.

Wczoraj też wieczorem odbył się w tej sprawie wiec akademicki w sali Tow. pedagogicznego.

Przewodniczyli wiecowi akademik Dubanowicz, prezes czytelni akad. i technik Litwinowicz, prezes bratniej pomocy słuch. politechniki, sekretarzowali akademicy Benklewski, Diebl, Tranda i Zwarycz.

Ponieważ p. Litwinowicz silniejszym organem głosu jest obdarzony, przewodniczył zgromadzeniu aż do końca a jako dowód jego energji w przewodniczeniu, dość przytoczyć, że w trakcie przewodniczenia wzywając do spokoju, połamał dzwonek prezydjalny, tak że go innym zastąpić musiano.

Bardzo prędko okazała się na zgromadzeniu przepaść dzieląca dwie partje, jakie się wśród młodzieży na sali utworzyły. Narodowcy i — socjalni demokraci. Od razu, sprawa zasadnicza, dla której wiec zwołano, w kąt poszła i cały atak opozycji skierował się przeciw osobie i a odowca akademika Plutyńskiego.

Za Plutyńskim szła zwartą ławą Czytelnia akademicka, ulokowana przeważnie w krzesłach, przeciw niemu akademicy socjaliści, którzy galerje i przejścia obsadzili.

Pięć godzin trwała dyskusja na temat, czy Plutyński zrobił co dobrego dla komitetu, lub nie. Zarzucano mu, że był leniuchem, oskarżony natomiast, a bardziej jeszcze jego zwolennicy bronili go, że robił co mógł, jeździł do Warszawy, opiekował się imieniem komitetu wypędzonymi Poznańczykami, powiększył fundusze komitetu o 25.000 koron, a że jeszcze więcej zrobić nie mógł, powodem sam członkowie komitetu, którzy na jego zaproszenie na posiedzenia nie przychodzili. Jedni tylko Dublańczycy zawsze swego delegata przysyłali.

Z każdym kwadransem dyskusja zaostrzała się i stawała się coraz głośniejszą i coraz mniej, lub jeśli kto woli, coraz bardziej „parlamentarną". Dzwonek przewodniczącego szeptał zaledwie, wśród ogłuszającego hałasu i dopiero głos jego samego — a przyznać trzeba, że prezes techników ma silne płuca — uśmierzał na chwilę namiętności. A w gruncie rzeczy chodziło o sprawę, w żadnej z wiecem nie pozostającą styczności, bo o samą osobę p. Plutyńskiego, na którego napadano w sposób wprost niesłychany.

Ostatecznie, gdyby 5 godzinną dyskusję można było w jaki sposób skondenzować, jak ser w worku wyciśnąć, okazałoby się, że cała wina p. Plutyńskiego na tem polega, że nie pozwolił na zamianę komitetu „obrony narodowej", na „obronę socjalnych demokratów".

Po kilkudziesięciu przemówieniach różnych mówców *pro* i *contra*, przystąpiono do głosowania na rezolucjami. Ostatecznie, rezolucja udzielająca absolutorjum p. Plutyńskiemu, przeszła znaczną większością głosów. Tak rezolucja odmawiająca mu absolutorjum, jak i rezolucja wyrażająca mu uznanie upadły.

O godzinie wpół do 1 w nocy, z powodu spóźnionej pory, przewodniczący odroczył ciąg dalszy zgromadzenia do piątku.

Uczestnicy poczęli wychodzić tłumnie ze sali i w tej chwili, rozległa się z kilkudziesięciu piersi nuta „Czerwonego sztandaru".

W odpowiedzi na pieśń „czerwonych", zaśpiewali narodowcy „Jeszcze Polska".

Nie obeszło się i bez epizodów komicznych. W ciągu zgromadzenia, pewien narodowiec wziął za złe lokującej się pod galerją publice, że ur zmaica sobie obrady piciem wódki i zaprotestował głośno przeciw pijaństwu na akademickiem zgromadzeniu. W odpowiedzi na to, pewien czerwony obywatel akademicki z galerji oświadczył uroczyście, że należy do Eleuterji i prócz wody i mleka nic nie pije. Inny jeszcze członek zgromadzenia zaalarmował je twierdząc, że na sali obecnym jest ajent policyjny. Kilku akademików udało się na salę żądając legitymacyj od osób nieznanych im osobiście. Nawet sprawozdawcy dziennikarscy, którzy od lat 12 na zgromadzenia uczęszczają, legitymować się musieli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 18 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. E. Till: „O umowach z uwzględnieniem potrzeb życia codziennego: O pobudkach i zawarciu umowy".

Filharmonja lwowska: Koncert. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr miejski: „Marja Stuart", tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (18) Ottona opata. — Stanisława K. (5). Halaktyona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19, zachód o godzinie 4 minut 12.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0.5° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w podróż inspekcyjną.

Mianowania. Namiestnictwo autoryzowało Edmunda Chromińskiego, inspektora wiedeńskiego Towarzystwa nadzoru i ubezpieczenia kotłów parowych, jako komisarza nadzoru kotłów parowych, należących do członków tego towarzystwa z siedzibą w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Andraszka z Krakowa do Tarnobrzegu, a Stanisława Gołębiowskiego z Tarnobrzegu do Krakowa.

Z teatru. Pani Helena Modrzejewska, wystąpi dziś w swej znakomitej roli „Marji Stuart". Rolę Mortimera po p. Śliwickim, odegra dziś p. Woleński. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie Schillerowskiej tragedji.

Wieczorek. W niedzielę, dnia 16 bm., odbył się na dochód funduszu emerytalnego Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w sali własnej tegoż stowarzyszenia, wieczór muzyczno-wokalny pod kierownictwem prof. M. Signio.

Utwory deklamacyjne, znakomicie wygłoszone przez p. Rotterową, artystkę teatru miejskiego, stanowiły prawdziwą okrasę doborowego programu. Śpiew p. Ireny Wieńkowskiej uczennicy szkoły p. Z. Kozłowskiej, nadzwyczaj się odobał. Młodziutka debiutantka posiada głos sceniczny pełen siły i metalu. Odśpiewała pieśń Rubinsteina „Noc", Denza „Occhi turquini" i Noskowskiego „Skowronka". Pan G. Vomber wykonał z uczuciem i zrozumieniem pieśni Galla i Moniuszki. Jako numer instrumentalny, była gra na cytrze p. W., który świetnie odegrał fantazję z „Trawiaty" i „Polonesa" Gregorowicza. Wieczorek rozpoczął i zakończył dzielny chór słow. Wykonano pod batutą prof. M. Signio Debois'a „Tułacze", Do brzyńskiego „Śpiew korsarzy" z opery „Monbar" i „Mazurka" Lewandowskiego.

Wieczorek sprawił na licznie zgromadzonej publiczności, bardzo dobre wrażenie.

Pierwszy wieczorek z tańcami odbędzie się w Kole literacko-artystycznem w sobotę dnia 22 b. m. Doskonała sala i orkiestra wojskowa wpłyną na powodzenie zabawy. Wstęp dla członków „Koła", „Związku artystów i architektów" wraz z ich rodzinami po koronie od osoby; wprowadzeni goście płacą po 4 korony. Zapisywać się można od dnia jutrzejszego u marszałka „Koła". Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem.

Rezultat audjencji u p. namiestnika w sprawie miejskiej kasy oszczędności przedłoży prezydent miasta na zwołanem specjalnie w tym celu posiedzeniu komisji dla kasy oszczędności, które odbędzie się dziś wieczorem.

W sprawie bibljoteki Raczyńskich. *Orędownik* twierdzi, że sprawa nie przepadła, gdyż aktu wyboru p. Collmanna przez profesorów tutejszych trzech gimnazjów dokonano nie na mocy zmienionego statutu, ale na mocy paragrafu 32 starego statutu, który nie mówi o tem, że bibljotekarz ma zamieszkiwać w Księstwie tylko przez lat 10. Ten paragraf odczytano przy akcie wyboru i wyboru p. Collmanna dokonano mimo to wbrew wyraźnym przepisom paragrafu. Również twierdzi *Orędownik*, że kuratorjum nie miało prawa zmieniać statutu bez zezwolenia spadkobierców. Jeżeli prawnicze wywody *Orędownika* są słuszne, w takim razie rzeczywiście sprawa nie byłaby stracona, gdyż proces wytoczony w takim razie przez spadkobiercę zarządowi bibljoteki nie byłby beznadziejny.

Wścieklizna wśród bydła. W *Dzienniku poznańskim* czytamy: Pomiędzy bydłem p. Bonina z Sempolna wybuchła wścieklizna. Sześćdziesiąt owiec padło dotąd; zabito i zakopano 2 krowy. Mięso z 2 wołów, które poprzednio pan B., nie wiedząc o chorobie, sprzedał rzeźnikowi, skonfiskowano i zniszczono. U 7 krów zauważono podejrzane objawy. Wścieklizna wybuchła skutkiem pokąsania bydła przez psa owczarskiego.

Hojny dar Orzeszkowej. Z Grodna donoszą: Wkrótce, dzięki ofiarności naszej znakomitej autorki, Elizy Orzeszkowej, mieć będziemy w pobliżu Grodna niższą szkołę rolniczą", której potrzeba tak bardzo przy stosunkach naszych rolnych odczuwać się daje. Już od kilku miesięcy rozpoczęte są przez miejscowe nasze Towarzystwo rolnicze odpowiednie starania w Petersburgu i zdaje się wkrótce pomyślnym rezultatem uwieńczone zostaną. Pani Eliza Orzeszkowa cały swój majątek ziemski, Gaojnię, oddała na użytek rzeczonej szkoły. Jest to dar iście wspaniały, przez który zasłużona autorka jeszcze większą wdzięczność i uznanie swego społeczeństwa zyskuje.

Nowe niebezpieczeństwo dla krytyków. Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość, że kapelmistrz Wiktor Herbert w Nowym Jorku zaskarżył recenzenta nowojorskiego *Musical Courier* za zbyt ostrą krytykę i zażądał 15.000 dol. odszkodowania. Sąd zasądził powodowi całą żądaną sumę, a wyrok wywołał w amerykańskim świecie dziennikarskim i artystycznym wielką wrzawę, gdyż stanowi prejudykat na przyszłość.

Z kresów.

Cieszyn. (*Na cześć Tadeusza Kościuszki*). W niedzielę odbył się u nas w sali Domu narodowego wieczór uroczysty, urządzony staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół", ku czci Tadeusza Kościuszki. Na uroczystość złożyły się: deklamacja, śpiew chóralny, gra na fortepianie, przedstawienie i wreszcie wieczornica. Deklamował „Bitwę Racławicką" p. Wojciech Wróblewski, artysta dramatyczny, śpiewał krakowski chór druhów, zorganizowany przez p. Paczosę, prezesa, a prowadzony przez p. Hławiczkę. Na fortepianie grała p. Michejdzianka z Bystrzycy. Dano potem sztukę Urbańskiego „Na poddaszu". Przedstawienie i wieczór cały wypadły zupełnie dobrze. Wieczornica ożywiona przeciągnęła się do późna w nocy.

Czerniowce. (*Wybory do rady miejskiej*). Polacy czerniowieccy zorganizowali liczny komitet z okazji mających się odbyć wkrótce wyborów uzupełniających do rady miejskiej. Komitet zwołuje na 16 b. m. ogólne zgromadzenie polskich wyborców, celem zamianowania własnego kandydata.

(*Jubileusz zasłużonego rodaka*). Dyrektor tutejszej 6 klasowej szkoły ludowej miejskiej, p. Jan Kamiński, obchodził w tych dniach 40 letni jubileusz zawodowej pracy. W uroczystości uczestniczyli zarówno przełożeni, jak koledzy i uczniowie jubilata, który wykształcił już parę pokoleń. Jako szczery Polak, p. Kamiński cieszy się wśród rodaków tutejszych powszechnym szacunkiem, na który zasłużył gorliwą opieką nad polskiemi dziećmi. P. Kamiński jest jednym z rzadkich już dzisiaj typów pedagoga, który nietylko kształci, ale i wychowuje powierzoną sobie dziatwę. Jest też, jak mało kto, kochanym przez młodzież, która widzi w nim dobrego przyjaciela i opiekuna.

(*Ingres metropolity*). Dnia 18 b. m. odbędzie się uroczysty ingres do Czerniowiec nowo mianowanego, gr.-or. metropolity, ks. dra Bazylego Repty.

Wyznawcy cerkwi grecko orjentalnej przygotowują świetne uroczystości na przyjęcie metropolity, który w dniu tym powraca z Wiednia. Ks. Repta, człowiek wysoko wykształcony i prawy, cieszy się powszechnym szacunkiem w całem społeczeństwie Bukowiny, bez różnicy narodowości i wyznanie, to też nominacja jego w całym kraju budzi szczere zadowolenie.

Nowa fabryka krajowa.

Istniejącą od r. 1885 fabrykę tutek i bibułek cygaretowych rozszerzył obecnie p. S. W. Niemojowski przeniósł do sali po towarzystwie muzycznem w gmachu skarbkowskim i zamierza wyrabiać papier listowy w kasetkach, koperty, blankiety na karty korespondencyjne, papierowe koronki do ozdoby kredensów kuchennych itp. Jestto pierwsza tego rodzaju fabryka w kraju, gdyż dotychczas wszystkie wyroby z papieru sprowadzane były z zagranicy. Wystarczy powiedzieć, że np. taki papier wycinany w formie koronek, sprowadzany jest do Lwowa z Węgier całymi wagonami przez spekulanta, który z tego, tak na pozór małoznacznego artykułu znakomite ciągnie zyski; toż samo i produkcja kopert jest olbrzymia. P. S. W. Niemojowski przerabia wyłącznie papier w kraju produkowany i spodziewa się nietylko wyrugować obce, zagraniczne wyroby, którymi nas zasypują hakatyści, ale także przez ułatwienie zbytu fabrykom krajowym papieru, podnieść ich rozwój i ulepszyć produkcję. W usiłowaniach tych liczy p. Niemojowski na poparcie społeczeństwa, nie żądając od niego żadnej ofiary, gdyż w zamian za towar zagraniczny, daje taki sam wyrób krajowy i po cenie tej samej, a nawet niższej. Fabryka p. Niemojowskiego zaopatrzona w 22 maszyn urządzonych według najnowszych wymogów technicznych, a poruszanych motorem elektrycznym jest w stanie wyrobić dziennie ćwierć miljona kopert w 50 najrozmaitszych formatach. Gdyby wszystkie urzędy tak rządowe, jak autonomiczne, nie mniej instytucje prywatne, poczuły się do obowiązku poprzeć przemysł krajowy, choćby w tak drobnej rzeczy to i fabryka nowo założona mogła by świetnie prosperować, a i bardzo wiele robotników znalazłoby mogło godziwy zarobek u swoich. Na razie zatrudnia fabryka 60 ludzi, w znacznej części robotnic.

Techniczną stroną fabryki kieruje inżynier p. Edmund Postępski instruktorem zaś fabrycznym jest p. Wenzel Madera, który został zaangażowany dla wyuczenia naszych robotników.

Zbrodniarz czy obłąkany?

Niezwykły wypadek poruszył w sobotę całą Warszawę.

Około godz. 4 popołudniu do kantoru bankierskiego p. Gustawa Weinkipera przy ulicy Krakowskie Przedmieście, wszedł młody człowiek w ciemnych okularach z długiemi ciemnemi włosami i zażądał listów zastawnych za sumę 2000 rubli. Właściciel kantoru nie miał na razie żądanej sumy, poprosił więc interesanta, aby zgłosił się za kilka minut.

Gdy powrócił, papiery wraz z rachunkiem leżały już na kontuarze. Interesant wziął do ręki rachunek, zbliżył do oczu, a po chwili zwrócił bankierowi z prośbą, aby był łaskaw odczytać, gdyż sam zbyt słabo widzi. Gdy p. W. rachunek zaczął czytać, interesant szybko wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił doń, następnie dał jeszcze jeden strzał do obecnego w kantorze młodego człowieka, 24-letniego p. Stanisława Frydmana i chwyciwszy pieniądze, wybiegł z kantoru.

Za uciekającym, który wsiadł do dorożki, puścił się w pogoń drugą dorożką ranny p. Weinkiper. Uciekający dał jeszcze doń dwa strzały, lecz chybił. Na odgłos strzałów, przy zbiegu ulic Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia, dorożkarz stanął, zbiegł się tłum ludzi. Uciekający wyskoczył z dorożki. W tejże chwili jeden ze stróży domu uderzył go miotłą w głowę, tak, że padł na ziemię, a trzymany w ręku rewolwer skierował sobie w usta i wypalił.

P. Weinkiper wyrwawszy mu z ręki pieniądze, wpadł do felczera z prośbą o opatrunek. Tymczasem nadjechało pogotowie. Lekarz stwierdził ciężką ranę, zadaną kulą rewolwerową p. St. Frydmanowi i ciężką ranę postrzałową jamy ustnej u sprawcy napadu.

Obu przewieziono do szpitala św. Ducha. Frydman skutkiem rany, utracił już jedno oko, a drugie jest silnie zagrożone. Rana Weinkipera była bardzo lekka.

Zajęto się stwierdzeniem osobistości sprawcy napadu. Ze znalezionych przy nim listów i biletów wizytowych, okazało się, że jest to urzędnik kolei wiedeńskiej, Kazimierz Kurowski, lat około 30. Gdy pokazano mu znalezione dowody, K. nie mogąc mówić, ruchem głowy dawał do zrozumienia, że należą nie do niego. Wówczas sprowadzono teścia Kurowskiego. Ten poznał w sprawcy napadu swego zięcia. Nadmieniamy tu, że długie włosy i ciemne okulary, stanowiły tylko rodzaj przebrania. Kurowski bowiem strzyże się krótko i nie nosi.

Kazimierz Kurowski pracuje jako referent na kolei wiedeńskiej, gdzie pobierał około 2500 rb. rocznie Przed pół rokiem ożenił się; młodzi małżonkowie kochali się bardzo, żyli przykładnie. K. Kurowski wiódł życie solidne, domowe. Jeżeli wychodził, to tylko z żoną i zwykle powracali razem. Wśród kolegów i sąsiadów w domu, w którym mieszkał przy ulicy Wilczej l. 52, cieszył się sympatją i używał jaknajlepszej opinji.

Rozpacz rodziny niema granic. Znający Kurowskiego dobrze, nie chcą wierzyć, aby mógł popełnić zbrodnię. Przypuszczają, że działał pod wpływem chwilowej niepoczytalności. Od kilku dni zdradzał on silne zdenerwowanie.

Sprawę prowadzą towarzysz prokuratora Aleksy Jermiejew i sędzia śledczy Zabłocki.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 listopada. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5 868 sztuk. W tem było z Galicji 526, z Bukowiny 23 sztuk.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 33 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 394 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 100 sztuk po 58—65 k., 340 sztuk po 66—73 k., 42 sztuk po 74—77 k., 0 sztuk po 79 do 80 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 54—69 k, krowy podtuczone po 56—69 k.; bydło chude dla masarzy po 32—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Wiedeń 17 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664 —, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Laenderbanku 387·—, Akcje Bankverein 448 50, Akcje Bodenoredit 910·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 690 25, Akcje kolei połudn. 69 50, Akcji tramw. lit a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbsth l. 452 50, Akcje kolei Północnej 5660, Akcje kolejí Czerniowieckiej — —, Akcje Alpiny 354 50 Akcje Rime Muranji 463·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1385·—, Akcje fabryki broni 306 50, Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Oblig. węg. indemn. —·—, Renta majowa 101 05, Austr. renta koron 100 10, Węgierska renta koron. 97 50 56½ i listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 99·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 30 Losy tureckie 112 50, Marki 116 95 Ruble 252 75

Wiedeń 17 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe:** Austr. zakl. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262 50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254 50, Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie obl prem kolej. po 400 fr. 112·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Bazilica) 5 zł. 18·70; Zakl. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 431·20; Clary 40 zł. m. k 175·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m. Krakowe 20 zł., 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—; Salma 40. zł. m. 243 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

— **Wiedeń** 17 listopada *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 20·40 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 37 60 do —·—. Tendencja słaba

— **Berlin** 17 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·75, Staatsbahny 148 70, Disconto Comandit 187 30 Berlińskie Tow. handl. 155 40. Laura 199 25, Bochumery 166·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 45, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·—, Kolej Meridionalna 131·—, Losy tureckie 122 25 Renta włoska —·—. „Harpener" kopalnie węgla 166 50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 329 50, Lombardy 18 25, Kolej Henry 98 20, Niemiecki bank narodowy 115 30, Kanade Profered 128 45; Akcje żeglugi hamburskiej 96 80; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 17 listopada. Austrj. banknoty 85 50, spirytus 42 20.

— **Frankfurt** 17 listopada. Austr. kred. 209 04; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 187 25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 17 listopada. 3% renta 99 55; mąka 30 65.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.